Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 37.

Częstochowa, środa 29-go kwietnia 1931 roku.

Zboże i polityka.

Rząd Polski miał, jak się okazuje, szczęśliwą rękę, zwołując w swoim czasie konferencję ośmiu państw Europy środkowo-wschodniej w związku z kryzysem zbożowym.

Kryzys ten, jak wiadomo, ma charakter wszechświatowy, wywołany nadprodukcją zboża. Kanada w ciągu ostatnich lat kilku powiększyła obszar swych pól uprawnych o 150 proc., Australja w ciągu ostatnich lat pięciu — o 100 procent, produkcja zboża w Rosji sowieckiej w ciągu 3 lat podniosła się czterokrotnie. W dodatku, rząd sowiecki zastosował „uproszczone" metody uzyskiwania nadwyżek zbożowych, zabierając je poprostu chłopom zadarmo. Mógł tedy zastosować niesłychany dumping zbożowy, zjawiając się z taniem żytem i pszenicą nawet na rynku Kanady, która dławi się zbożem własnem. Doprowadziło to ostatecznie do wzajemnego bojkotu pomiędzy Rosją sowiecką i Kanadą; dziś towary sowieckie nie są zupełnie dopuszczane na terytorjum Kanady, i nawzajem — rząd Rosji sowieckiej zabronił wszelkiego importu z Kanady.

Na zaostrzenie kryzysu zbożowego nie bez wpływu pozostał fakt, że na całym świecie zaznaczył się gwałtowny spadek spożycia chleba. Mięso, ryby, jarzyny, owoce stają się podstawą pożywienia ludności tam, gdzie dytychczas królował na stole chleb żytni lub pszenny. Nawiasem mówiąc, fakt zmniejszenia się spożycia chleba zdążyli już zauważyć i piekarze warszawscy, zaś brukowce opozycyjne uderzyły na alarm, wskazując na to, jako na objaw pauperyzacji i głodzenia się ludności. Tymczasem jest to objaw, który oddawna już zauważyli ekonomiści amerykańscy i europejscy i który wskazuje jedynie na wzrost i stosunkową taniość produkcji mięsa i jarzyn, oraz na zmniejszające się stopniowo gusta w odżywianiu się ludności krajów kulturalnych.

Zwiększenie się areału zasiewów zboża w Kanadzie, Argentynie, Australji i Rosji, oraz zmniejszenie się zapotrzebowania na produkty zbożowe, sprawiło, że kraje rolnicze stanęły wobec perspektywy „udławienia się" zbożem własnem.

Czynniki rządowe polskie szybko zorjentowały się, że kryzys cen zbóż, który stał się klęską również i dla rolnika polskiego, nie da się opanować środkami i zarządzeniami jednego państwa. Polska wystąpiła tedy z inicjatywą narady przedstawicieli ośmiu najbliższych swych sąsiadów, państw rolniczych. Odbyła się konferencja w Warszawie. Inicjatywa polska okazała się trafna. Kolejno tedy odbywały się konferencje przedstawicieli państw rolniczych w Budapeszcie, Rzymie, najbliższa zaś jest wyznaczona do Londynu.

Polska nietylko bierze w tych konferencjach niezmienny udział, ale odgrywa na nie poważną rolę. Równolegle toczą się rokowania o zorganizowanie banku międzynarodowego kredytu hipotecznego dla rolników. Świeżo właśnie odbyła się konferencja na ten temat w Genewie. Przewodniczył na niej przedstawiciel Polski A. Rose.

Pesymiści mogliby podnieść, że te liczne konferencje nie wydały dotychczas rezultatu pozytywnego. Nie znaczy to jednak, że nie wydadzą go w przyszłości. Trudność zapewne stanowi fakt, że biorą w nich udział przedstawiciele Kanady i Argentyny, krajów, które właśnie stanowią olbrzymią konkurencję dla rolnictwa europejskiego. Konieczność życiowa zmusi zapewne rolnictwo europejskie raczej do zamknięcia dostępu dla zboża tych krajów do Europy, aniżeli do poszukiwania wspólnie z niemi środków opanowania kryzysu światowego.

Narazie jednak polityka przychodzi z pomocą ekonomji. „Anschluss" niemiecko-austrjacki rozwiał nadzieje pacyfistów francuskich na trwałość i wartość zbliżenia Francji do Niemiec. Z właściwą sobie elastycznością A. Briand, kierownik zagranicznej polityki francuskiej, powziął plan sparaliżowania skutków „Anschluss'u" przez rozwinięcie bardziej aktywnej polityki wśród państw Europy środkowo-wschodniej.

Droga do tego celu prowadzi poprzez... śpichrze, przeładowane zbożem w Jugosławji, Rumunji i Węgrzech. Francja zamierza tedy przeprowadzić kolosalne zakupy zboża w tych państwach, zasilając je gotówką i uwalniając od zbędnych zapasów. Rzecz prosta, że tranzakcja taka będzie środkiem podniesienia prestige'u politycznego Francji w tych państwach i odbije się korzystnie na rynku zbożowym, a następnie i mięsnym nietylko w tych państwach, ale również i w Polsce.

Tak więc, trafna i szczęśliwa inicjatywa Rządu Polskiego w zakresie zagadnienia kryzysu zbożowego zaczyna przynosić pożądane owoce.

Asper.

Senat załatwił pożyczkę kolejową.

Opozycja naogół spuszcza z tonu. — Opinje senatorów BBWR. zwyciężyły. — Prezydent Rzeczypospolitej zamknął nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Senatu trwało od godz. 10 do 13.30, z udziałem całej Izby, Rządu z premjerem Sławkiem na czele, wielkiej liczby publiczności i dziennikarzy-sprawozdawców.

Marszałek Senatu, Raczkiewicz, podał do wiadomości, że Sejm uchwalił ustawę o francuskiej pożyczce na budowę kolei Śląsk—Gdynia, poczem wywiązała się krótka dyskusja, w której głos zabierali senatorowie: Sobolewski (BB.), Głąbiński (Str. Nar.), Szarski i Wielowieyski (BB.), oraz Minister komunikacji Kühn.

Opozycja, po poniesionej klęsce na posiedzeniu Sejmu, nie usiłowała już demonstrować, jedynie „zastrzegała się" przeciwko posunięciom rządowym, a sen. Głąbiński bardzo usprawiedliwiał stanowisko swego stronnictwa, co pozwala wnosić, że opozycjoniści bardzo spuścili z tonu. P. Głąbiński powiedział między innemi:

„Błędem jest sądzić — powiada pan Głąbiński — że klub zmienił swe stanowisko. Od początku zdecydowany był nie głosować za tym interesem, choć może p. Trąmpczyński pomylił się, powiedziawszy „będziemy głosować przeciw" zamiast „nie będziemy głosowali za". U nas w klubie niema dyktatury, uzgadnia się stanowisko klubu, ale każdy z nas jest swobodny w doborze argumentów.

Jeżeli postanowiliśmy się wstrzymać od głosowania, to dlatego, że leży nam na sercu połączenie węgla z morzem i że nie chcemy tworzyć nawet pozorów, abyśmy przez głosowanie przeciw mogli się przyczynić du opóźnienia budowy".

Minister komunikacji, inż. Kühn, jeszcze raz — podobnie, jak w Sejmie — uzasadnił ustawę o pożyczce, dowodząc danemi liczbowemi korzyści, jakie wypłyną z przyjęcia tej ustawy i wprowadzenia jej w życie. Przemowienia ministra wysłuchano z wielką uwagą. Na tem dyskusja została zakończona, poczem ustawę przyjęto bez żadnych zmian, a marszałek zamknął posiedzenie.

Bezpośrednio po posiedzeniu prezes Rady Ministrów, pan Sławek, wręczył marszałkowi Raczkiewiczowi, a następnie marszałkowi Świtalskiemu dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu; tekst dekretów brzmi:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji, zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu".

Spała, dnia 27 kwietnia 1931 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

* * *

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji, zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu".

Spała, dnia 27 kwietnia 1931 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Senat zbierze się w połowie maja.

WARSZAWA. W kołach urzędowych utrzymuje się przekonanie, że nadzwyczajna sesja Senatu zostanie zwołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej w połowie maja.

Pierwszy Kongres Naukowy Akademików w Warszawie.

(Od korespondenta „Słowa Częstochowskiego")

W niedzielę, 26 b. m. Warszawa witała w swych murach pierwszy ogólnopolski Kongres Naukowy Młodzieży Akademickiej, zwany popularnie wśród szerokich rzesz młodzieży sejmem akademickim. Ze wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce odrodzonej z Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Lublina i Gdańska przybyli do stolicy na kongres delegaci wszystkich kół naukowych. W kongresie brało udział około 500 delegatów, reprezentujących 120 kół naukowych. Największą liczbę uczestników zgłosiła Warszawa ponad 200, dalej w kolejnym porządku idą Kraków — 100, Lwów — 80, Poznań — 30, Wilno z Lublinem po 20 i Gdańsk — 2.

Kongres rozpoczął się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, odprawionem na intencję pomyślnych obrad przez ks. biskupa A. Szlagowskiego, poczem nastąpiło otwarcie zjazdu w auli Politechniki Warszawskiej.

Na otwarciu kongresu byli obecni przedstawiciele Rządu, senaty akademickie, rektorowie wszystkich wyższych uczelni w Warszawie, przedstawiciele m. Warszawy z prezydentem A. Słomińskim na czele, oraz wiele osób z elity naukowej Warszawy. Otwarcia kongresu dokonał pięknem przemówieniem prezes ogólno-polskiego Związku kół naukowych Witold Bayer, kreśląc w ogólnych zarysach zadania i cel kongresu.

Kongres postawił sobie za cel zasadniczy zorganizowanie należytej i racjonalnej pracy młodzieży akademickiej dla dobra nauki polskiej. Po latach walk o wyzwolenie Ojczyzny z pod przemocy wrogów nadszedł czas wytężonej i systematycznej pracy, by Ojczyznę, tak drogo krwią okupioną, utrzymać na poziomie, godnym bojowników o jej wolność. Szeregi naszej elity umysłowej, rzedną z dnia na dzień, ich miejsca musi zająć nowe pokolenie, które zdolne będzie utrzymać naukę polską na wysokim poziomie. Od studenta do uczonego jest niezwykle daleka i ciężka droga, wymagająca całych lat upartej, pełnej poświęcenia i umiłowania pracy.

Prócz zamiłowania i silnej woli, praca naukowa wymaga niezwykłej skrupulatności i systematyczności, praca rozproszona przy dzisiejszym wysokim poziomie wiedzy, mimo talentu i genjuszu, nie wyda należytych owoców. Głównem zadaniem właśnie obecnego kongresu naukowego jest omówienie racjonalizacji pracy naukowej młodzieży akademickiej. Kongres rozpoczyna racjonalizację tej pracy od podstaw. W pierwszym rzędzie na posiedzeniach komisyjnych roztrząsane będą sprawy związane z organizacją wewnętrzną kół naukowych, z organizacją czysto statutową. Dziesięcioletni dorobek istniejących kół naukowych w tym kierunku pozwoli kongresowi ująć organizację kół w jednolity, najbardziej racjonalny system. Równolegle kongres przedsiębierze drugą bardzo ważną dla nauki polskiej sprawę, sprawę pomocy naukowych dla młodzieży studjującej. Trzeba przyznać, że dotychczas sprawą wydawnictw naukowych zajmuje się wyłącznie młodzież akademicka, która już dotychczas z pomocą swych profesorów własnemi środkami zdołała wydać wiele wspaniałych dzieł naukowych, nie mówiąc o skryptach, których wydrukowano setki tomów.

W każdej wyższej uczelni przy Bratniej Pomocy istnieją komisje wydawnicze, które zajmują się wydawnictwem najpilnieszych podręczników. Praca w komisjach wydawniczych nie jest jeszcze należycie zorganizowaną i nie stoi na należytym poziomie. Kongres pragnie pracę w komisjach wydawniczych tak rozwinąć, by dawała nauce polskiej jak najwspanialsze owoce. Ze sprawą pomocy naukowych wiąże się szereg innych spraw, które należy zorganizować i usystematyzować, jak bibljoteki, praktyki wakacyjne, wycieczki naukowe itp. Kongres postawił sobie również za cel rozpatrzeć zagadnienienia ogólniejszej natury, jak reorganizacji studjów wyższych w związku z postępem czasu i racjonalizacji pracy naukowej studenta. Kongres podjął się naprawdę pracy tytanicznej, to też rektorowie Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Andrzej Pszenicki i prof. dr. Mieczysław Michałowicz w swych mowach powitalnych na otwarciu kongresu życzyli dalegatom owocnej pracy.

Na zakończenie otwarcia kongresu chór akademicki odśpiewał tradycyjną pieśń studencką „Gaudeamus igitur". Delegaci pierwszego Kongresu Naukowego młodzieży akademickiej po zakończeniu pierwszego posiedzenia plenarnego, wiążąc na wstępie swoje poczynania z świetną tradycją naki polskiej, udali się pod pomnik Mikołaja Koperni-

ka złożyć hołd sławie nauki polskiej. Kongres będzie pracował w komisjach przez 3 dni. W dniu zamknięcia kongresu zostaną na plenarnem posiedzeniu w ostatecznej formie zredagowane i uchwalone wyniki prac w komisjach, które będą drogowskazem dla dalszej pracy młodzieży akademickiej na polu naukowem. *T. W.*

Minister Przemysłu i Handlu w Katowicach.

KATOWICE. Wczoraj przyjechał z Poznania do Katowic Minister Przem. i Handlu Prystor w towarzystwie dyr. departamentu morskiego dr. Hilchena, oraz naczelników Rostkowskiego, Borowicza i dyr. Fabierkiewicza.

P. minister wziął udział w posiedzeniu Rady administracyjnej Tow. „Żegluga Polska“, w którem uczestniczyli woj. Grażyński, nacz. Kaufmann, dyr. dep. Hilchen, naczelnicy Rostkowski, Borowicz, Fabierkiewicz b. min. Olszewski i in. Na posiedzeniu uchwalono zakupić dwa nowe statki handlowe dla linji bałtyckiej na żeglugę zimową, których koszta wyniosą około 3 miljony zł.

Następnie p. minister Prystor zwiedził kilka objektów przemysłowych, wieczorem udzielał audjencyj. M. in. przyjął reprezentację Izby handlowej, Związku górniczo - hutniczego, konwencji węglowej, wyższego urzędu górniczego, delegację polskiego zespołu „Praca“ oraz generalnej federacji „Pracy“. Ta ostatnia przedłożyła p. ministrowi memorjał o stosunkach zarobkowych w Chorzowie.

I emerytom obcięto 15 procent.

WARSZAWA. Ostatecznie wyjaśniają, że na mocy rozporządzenia Rady Ministrów potrącone zostały także wszelkie emerytury o 15 procent, t. j. do wszystkich byłych urzędników zastosowano obniżenie poborów, które rozumiane było dotąd w stosunku do urzędników, pozostających w służbie czynnej. Obniżenie nie dotyczy tylko b. więźniów politycznych, uczestników powstań narodowych, oraz osób, pobierających zasiłki, t. zw. „dary z łaski“.

Bomby na stacji kolejowej.

Zbrodniczy zamach elementów wywrotowych pociągnął śmierć maszynisty pociągu i zniszczył część urządzenia stacji Podbrodzie.

WILNO. W czasie postoju pociągu Wilno - Królewczyzna, na stacji Podbrodzie, rzucili nieznani sprawcy bombę do poczekalni 3-ej klasy.

W poczekalni był tylko maszynista Edward Hryniewicz, który przechodził tamtędy do telegrafu. Wybuch rozerwał Hryniewiczowi klatkę piersiową. Równocześnie przed gmachem dworca rozległ się drugi wybuch, zasypując ziemią, odłamkami ram okiennych i szyb przechodniów. Policja po przeszukaniu okolicy zorganizowała pościg, jednakże zamachowców nie dało się przychwycić. Komenda powiatowa zorganizowała obławę, otaczając wielkiem łukiem Podbrodzie. Aresztowano wiele osób, którym udowodniono przynależność do partji komunistycznej. Policja przypuszcza, że zamachu dokonali właśnie komuniści w związku ze zbliżającym się dniem 1 maja. Zabitego maszynistę odwieziono do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Groźny stan zdrowia gen. Jaźwińskiego.

W stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego nastąpiło znowu pogorszenie. Ostatnio konsyljum lekarskie stwierdziło u chorego silny bronchit.

Lekarze pozatem stwierdzili bardzo ciężki stan chorego, który wciąż jest nieprzytomny, nawpół sparaliżowany.

Stan taki, zdaniem konsyljum, może trwać bardzo długie miesiące.

„Nautilus“ omal nie zatonął.

Nie wiedzie się wyprawie do bieguna północnego.

NEW YORK. O mało nie uległa tu katastrofie łódź podwodna kpt. Wilkinsa, „Nautilus“. Oto gdy łódź znajdowała się w 15-metrowej głębokości w zatoce Hudsona, nagle woda zaczęła się przedostawać do łodzi przez nieszczelny peryskop. Na rozkaz komendanta wyrzucono z łodzi balast, aby łódź mogła wypłynąć na powierzchnię morza. Jednakże ciśnienie, wywołane przez wdzierającą się wodę, było tak wielkie, że nie można było usunąć balastu. Po dłuższej chwili udało się wreszcie marynarzom wypłynąć na powierzchnię. Woda wewnątrz łodzi dochodziła już do kolan, gdyby kilka minut dłużej łódź przebywała pod powierzchnię, bezwątpienia doszłoby do katastrofy.

Echa wykroczeń hakatystów w Gdańsku.

Opinja Ligi Narodów w sprawie skarg Gdańska. — Gdańsk, Berlin i Moskwa przeciw Polsce. — Nawet nacjonaliści potępiają policję gdańską.

BERLIN. Prasa tutejsza, nawiązując do skargi, wniesionej przez senat gdański na Polskę do Ligi Narodów, donosi, że sekretarjat generalny Ligi ogłosi wkrótce opinję trzech rzeczoznawców: Belgja, Holendra i Norwega. Opinje te mają iść w tym kieruuku, że Polska musi wykorzystać bez żadnych ograniczeń swe prawa do portu gdańskiego, stosownie do orzeczenia b. wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hakinga z r. 1921. Wszystkie opinje wspomnianych rzeczoznawców mają zupełnie nie dotykać Gdyni, co należy uważać w ten sposób, że Gdynia w niczem nie przeszkadza dobremu rozwojowi gospodarczemu Gdańska w oparciu o Polskę. Jak wiadomo — skarga senatu gdańskiego, wystosowana do Ligi Narodów żali się na Polskę, jakoby przez rozbudowę Gdyni upośledzała Gdańsk. Tymczasem rzeczywistość, rozkwit Gdańska przy polsce, oraz opinje rzeczoznawców odpierają kłamstwa hakatystycznego senatu gdańskiego.

RYGA. Moskiewskie „Izwiestja“ podają wielki artykuł, pochodzący rzekomo od korespondenta z Genewy, w rzeczywistości zaś inspirowany przez Berlin, jakoby Polska zamierzała wykorzystać obecne naprężenie i usiłowała uzyskać od Ligi Narodów mandat do obsadzenia Gdańska policją i wojskiem. Cel tych insynuacyj sowiecko-berlińskich jest aż nadto przejrzysty.

BERLIN. Pacyficzny „Die Welt am Montag, powołując się na wywody pisma zakonu młodo-krzyżackiego, p. t. „Der Jungdeutsche“, które stwierdza, że policja gdańska zachowała się zupełnie biernie wobec zajść przeciwpolskich, dowodzi, iż nawet nacjonaliści widzą te skandaliczne błędy, jakie zachodzą na obszarze gdańskim ze strony czynników, mało odpowiedzialnych. „Die Welt am Montag“ podkreśla, iż rządy nacjonalistycznego prezydenta senatu, dr. Ziehma, skrytykowane przez zakon młodo-niemiecki za tolerowanie napadów hitlerowców na przeciwników politycznych, narodowości niemieckiej, muszą być szczególnie wrogie ludności polskiej i Państwu Polskiemu. Organ pacyfistyczny dodaje z naciskiem, iż radykalna zmiana, m. in. usunięcie dr. Ziehma ze stanowiska prezydenta senatu lub inne zarządzenia — mogą wytworzyć w Gdańsku atmosferę pożądaną.

Publicysta niemiecki stwierdza złą wolę Niemiec wobec Polski.

Jedynym środkiem zgodnej współpracy jest ratyfikowanie umowy handlowej z Polską.

Na łamach demokratycznego „Journal-Anzeigera“, wychodzącego w Dortmundzie, rozpisuje się znany publicysta niemiecki, Hellmut von Gerlach, o stanowisku rządu niemieckiego wobec traktatu handlowego z Polską. Twierdzi ou, że Polska, ratyfikując traktat handlowy z Niemcami, wykazała swą chęć współpracy na polu gospodarczem ze swym sąsiadem, Niemcy zaś dotąd tego nie uczynili.

Najtańszym, według Gerlacha i najlepszym środkiem przyjścia z pomocą niemieckim prowincjom wschodnim — jest ratyfikowanie traktatu handlowego z Polską. Jeśli chodzi o traktat nandlowy, to Niemcy dobitnie podkreślają złą wolę, przeto opinja narodowa wyda jednomyślny wyrok.

Autor domaga się tedy od rządu niemieckiego, aby zapobiec wyrokowi opinji, oraz szkodom, mogącym z tego powodu wyniknąć dla Niemiec i wzywa do natychmiastowej ratyfikacji traktatu w drodze nadzwyczajnego rozporządzenia.

Nieuzgodnione stanowisko Anglji i Francji w sprawie układu morskiego.

LONDYN. (ATE). „Times“ donosi, że odpowiedź rządu angielskiego na propozycje francuskie w sprawie rokowań morskich została już doręczona ambasadorom Francji i Włoch.

Jakkolwiek sfery oficjalne zachowują jaknajgłębsze milczenie, co do treści noty, koła dobrze poinformowane twierdzą, że propozycje francuskie nie są zgodne z życzeniami Anglji. Z wynurzeń Hendersona na obiedzie przedstawicieli prasy zagranicznej jest wyciągany wniosek, że nota angielska podkreśli raz jeszcze konieczność wyrównania różnic pomiędzy Francją a Włochami, aby nie rozbić dzieła powszechnej konferencji rozbrojeniowej.

Powódź na Wileńszczyźnie słabnie.

W Wilnie woda ustępuje z placu katedralnego i wszystkich ulic. — Z prowincji donoszą o cofaniu się powodzi. — Zabiegi władz i wojska nie ustają. — Rzeka Dzisna wzbiera.

WILNO. Woda powoli odpływa z placu katedralnego. Istnieje już komunikacja między ulicą Mostową a Placem Katedralnym. Spadek wody trwa w dalszym ciągu. W Leśnikach prąd wody podmył brzegi Wilji, na których znajduje się wodociąg kolejowy. Woda podmyła szereg domów, które grożą runięciem. Więzienie wojskowe jest w dalszym ciągu zagrożone przez wodę. Więźniów przeniesiono na wyższe piętra. Wskutek podmycia przerwane zostało połączenie telefoniczne pomiędzy samem miastem, a dzielnicami: Antokolem i Snipiszkami. Uratowano natomiast elektrownię i zabezpieczono na przyszłość przed zalewem.

Rzeka Dzisna nadal wzbiera. Dotychczas 3,400 osób pozostaje bez dachu. Ponieważ minęło już niebezpieczeństwo, zagrażające Wilnu, cała uwaga władz została skierowana na Dzisnę.

Na dopływach Wilji i mniejszych rzekach powiatów: wileńsko-trockiego, oszmiańskiego, wilejskiego i mołodecznińskiego, woda znacznie opada. W ciągu jednego dnia opadła Wilja o pół metra.

Straszna powódź w Rosji.

Tysiące domów pod wodą. — Ludność koczuje na dachach. — Brak pomocy ze strony władz. — Gmach ambasady angielskiej w Moskwie w niebezpieczeństwie.

MOSKWA. Z różnych okolic Związku sowieckiego nadchodzą wiadomości o katastrofalnych powodziach. Najpoważniej przedstawia się powódź na terenie Białej Rusi Sowieckiej. — Rzeki Berezyna, Dniepr, Swisłocz i inne wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i wsie, oraz niszcząc komunikację. Setki domów, liczne fabryki i zakłady przemysłowe znajdują się pod wodą. Przerwana została komunikacja kolejowa na kilku odcinkach Białej Rusi.

W Mińsku, wskutek wylewu Swisłoczy, zatopiona była znaczna część miasta. Elektrownia i wodociągi nie pracują, prawie wszystkie fabryki z powodu braku prądu przerwały pracę. Ruch tramwajowy wstrzymano. Przez dwa dni nie wychodziły gazety. Na przedmieściu Tatarska Słobódka woda sięgała do dachów domów.

MOSKWA. Klęska powodzi ogarnęła niemal całą Białoruś sowiecką. Dniepr zatopił w Mohylewie, przedmieście Łupułowo, Berezyna zniosła w Bobrujsku dwa mosty. W Słucku i Mińsku zatopione zostały nadbrzeżne ulice. W Mińsku sytuacja jest rozpaczliwa. Zupełny brak przygotowań do akcji ratunkowej. Brak łodzi, któreby dostarczały pożywienie. Ludności nie ewakuowano, to też znajduję się ona na dachach domów. Ludność, widząc brak wszelkiej akcji ratunkowoj, zaczęła samorzutnie ratować tonących. Na prowincji dzieje się to samo.

W Kałudze powódź przybrała olbrzymie rozmiary. 500 domów znajduję się niemal że pod wodą.

W Turkiestanie rzeka Irtysz wystąpiła z brzegów, zalewając miasto Ust-Kamenogórsk.

Rzeka Moskwa wystąpiła z brzegów. Dzielnice nadbrzeżne sowieckiej stolicy są zalane wodą, która w wielu domach zalała nietylko suteryny, lecz i partery. Domy się walą. Mieszkańców zagrożonych dzielnic ewakuowano. W pobliżu ambasady angielskiej w Moskwie, stoją w pogotowiu statki, przygotowane do zabrania ambasadora i rodziny jego, w razie, gdyby woda dosięgła gmachu.

Tragiczna śmierć oficera na stadjonie w Gnieźnie.

Podczas konkursów hippicznych, urządzonych w związku z tygodniem św. Wojciecha i tradycyjnym jarmarkiem końskim w Gnieźnie, wydarzył się smutny wypadek.

Koń porucznika 15 pułku ułanów z Poznania, Karczewskiego potknął się przy braniu wału ziemnego i upadł, przygniatając całym ciężarem jeźdźca.

Por. Karczewski zmarł w pół godziny po przewiezieniu do szpitala.

Sztandary republikańskie dla armji hiszpańskiej.

PARYŻ. Donoszą z Madrytu, że w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się w Madrycie wielka rewja wojskowa. Pułki, wchodzące w skład garnizonu madryckego, otrzymają nowe sztandary republikańskie. W rewji wezwą udział wszyscy członkowie rządu tymczasowego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie powstał komitet organizacyjny, celem opracowania statutu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Grecji, które ma powstać w najbliższej przyszłości.

— Dr. Stefan Przeworski habilitowany został jako docent archeologii starożytnego wschodu na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

— Oddawna poszukiwany przez policję oszust Marjan Erhardt baron Kelles-Kraus został przez wywiadowców urzędu śledczego aresztowany w cukierni Bliklego w Warszawie.

— W Wąbrzeźnie, na Pomorzu, skazani zostali po 5 lat ciężkiego więzienia i po 3 tys. złotych Jan Kułakowski, oraz bracia Jan i Bronisław Bielscy, którzy podpalili swe gospodarstwa, celem uzyskania premij ubezpieczeniowych.

— W Grudziądzu aresztowany został komunista Kazimierz Sobczyński z Warszawy; przyjechał on na Pomorze, celem agitacji w fabrykach w związku z nadchodzącym 1-szym maja.

— Kardynał Lienart udekorował w Lille (Francja) krzyżem legji honorowej zakonnicę Marję Antoninę z zakonu Franciszkanek. Zakonnica Marja Antonina założyła w Górnej Birmanji schronisko dla trędowatych, którem kierowała przez 30 lat.

— W Hamburgu nastąpił rozłam w partji Hitlera; część członków wystąpiła, tworząc nową partję, przeciwną Hitlerowi.

— Nad lotniskiem w Tyflisie, zderzyły się dwa sowieckie samoloty — miotacze granatów. Oba samoloty zostały zniszczone, 5 osób z załogi zginęło, ocalał tylko pilot Doliński, który uszedł śmierci na spadochronie.

— Władze portowe w New Yorku wykryły na niemieckim okręcie „Milwaukee“ olbrzymią ilość przemycanej morfiny, wartości miljona dolarów.

— W New Yorku ogłosiła upadłość na kilkanaście miljonów dolarów firma maklerska „Pyachon Company“, która ostatnio zaangażowała się poważnie w akcjach niepewnych przedsiębiorstw filmowych.

— Na wschodniem wybrzeżu wyspy Borneo nagły wybuch zniszczył niemal całkowicie dzielnicę handlową w mieście Samarinda. Szkody są bardzo znaczne.

— Parowiec chiński, płynący z Sangkoelng do Samaridy, zatonął, przyczem 6 osób z pośród załogi i 30 pasażerów poniosło śmierć.

— Za pomocą bomb wysadzili bandyci chińscy w powietrze w pobliżu Kantonu, dwa promy parowe, których właściciele nie chcieli zapłacić żądanego okupu „za ochronę“. Zginęło 60 osób,

— Władze portowe w Singapore (Indje), zatrzymały statek niemiecki „Tirpitz“, z powodu nielegalnego przewożenia broni. Komendanta statku aresztowano. Broń ta była przeznaczona do Indyj, względnie Japonji.

— Komisarz skarbu sowieckiego, Gryńko oświadczył na posiedzeniu komisji finansowej, że tylko piąta część podatku wpływa do skarbu, wskutek oporu płatników i ogólnej nędzy. Gryńko podkreślił, że położenie jest beznadziejne, co wywołało burzę w prasie sowieckiej.

— W Estonji powstało stowarzyszenie, które na wzór Ameryki, propaguje „ideę“ niekłaniania się, niecałowania i niepodawania rąk. Propagatorzy mają nadzieję, że ze względów higjenicznych „idea“ ich przyjmie się w całym kraju.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 29 kwietnia: Piotra M.
Wschód słońca: g. 4.11. Zachód 18.54
Długość dnia 14 godz. 43 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Wieluńska.

O termin odsłonięcia pomnika Gabrjela Narutowicza. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta wśród wielu spraw ustalony będzie ostatecznie termin odsłonięcia pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Gabrjela Narutowicza, w parku jego imienia na Zawodziu. W najbliższych dniach uda się z Częstochowy delegacja do Kielc celem zaproszenia p. wojewody na tę uroczystość.

Podoficerowie rezerwy częstochowscy przeciw gwałtom gdańskim. Koło Powiatowe Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Częstochowie, na nadzwyczajnem walnem zebraniu, odbytem w sali sejmiku częstochowskiego, w dniu 26 kwietnia 1931 r., z całą stanowczością piętnuje ohydny i bestjalski czyn hakaty gdańskiej, dokonany na niewinnym marynarzu polskim — Jeżyku. Koło Związku Podoficerów Rezerwy w Częstochowie wnosi najenergiczniejszy protest przeciw zakusom niemieckim na prawa Polski, zagwarantowane traktatem wersalskim, z jednoczesnym apelem do całego społeczeństwa polskiego, aby scementowało swe siły w jednym duchu. Dziś cały Naród Polski musi się zabezpieczyć przed zachłannością i barbarzyństwem Prusaka, które potępić winien cały świat kulturalny,— my zaś podoficerowie rezerwy, jako obrońcy Ojczyzny, wyrwanej z wiekowej niewoli, postanowiliśmy gremjalnie przystąpić do akcji P.W. i W.F., bowiem jedynie zorganizowana siła będzie odpowiedzią naszym wrogom.

Łobuzerskie wybryki na wałach jasnogórskich. Wczoraj po godzinie 21-szej jakaś para, przechadzająca się po wałach jasnogórskich, rzucając od czasu do czasu kamieniami, wywołując zaniepokojenie wśród przechodniów. Kilkanaście osób, przechodzących tamtędy daremnie szukało policjanta i nic dziwnego, że go nie znaleziono, bowiem jeden posterunkowy na takim wielkim obszarze, jak plac jasnogórski, ulica św. Barbary i przyległe, musi się niemało nachodzić, aby czuwać nad porządkiem. — Ciekawe, skąd o tej porze znaleźli się ludzie na wałach jasnogórskich, których bramy zamykane są dość wcześnie.

Dygnitarze rządowi zwiedzają miasto.

Przedstawiciel Min. Spraw Wewn. i Wojewoda Kielecki w Częstochowie. Zwiedzali Jasną Górę, oraz dokonali lustracji robòt publicznych, nowego więzienia i tworzącego się żłòbka dla niemowląt,

Wczoraj bawili w Częstochowie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski.

Goście, w towarzystwie pp. starosty Kühna, posła dr. Biluchowskiego i komisarza Rządu Bratkowskiego — zwiedzili bazylikę jasnogórską, poczem zapoznali się ze stanem robót, przeprowadzanych pomiędzy szczytem i parkami.

W dalszym ciągu swego pobytu, wysocy urzędnicy zwiedzili siedzibę nowo tworzącego się żłóbka w jednym z domów robotniczych i następnie udali się na Zawodzie, gdzie oglądali prace w parku Narutowicza, w związku z przygotowaniami do odsłonięcia pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, w której to sprawie prosił osobiście p. wojewodę o przybycie p. komisarz Rządu, Bratkowski.

Pozatem obaj goście zapoznali się z różnemi pracami publicznemi, jakie przeprowadza się na Zawodziu i obejrzeli nowy gmach więzienny.

Rezolucje uchwalone na niedzielnem zebraniu w sprawie zmiany konstytucji, Koła Ziedn. Stanu Sredniego.

1. W sprawie zmiany konstytucji.

Zebrani przedstawiciele Okręgowego Koła Zjednoczenia Stanu Sredniego w Częstochowie w dniu 23 kwietnia 1931 r. w sali Stow. Rzem. Aleja 9 po wysłuchaniu referatu i dyskusji w sprawie projektu reformy konstytucji, złożonego przez B. B. W. R. w Sejmie Rzeczypospolitej, uchwalają:

1) że zasada współdziałania Władz Naczelnych w Państwie, Władzy wykonawczej i ustawodawczej, oraz ograniczenia praw Sejmu Rzeczypospolitej, określonych w konstytucji z 17 marca r, 1921 r. jest koniecznością dziejową i wyników naszego doświadczenia konstytucyjnego;

2) że wyposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej w szerokie kompetencje w zakresie władzy wykonawczej i ustawodawczej, jako uosobienia Majestatu Rzeczypospolitej i regulatora działalności najważniejszych organów Państwa, jest zupełnie trafne i słuszne;

3) że przyszła konstytucja winna wyposażyć w większy wpływ na sprawy polityczne czynniki społeczne, reprezentujące dorobek kulturalny i gospodarczy narodu. Stać się to może przez powołanie do życia instytucji, reprezentującej wspomniane powyżej wartości, mającej wpływ na treść i jakość prac nstawodawczych.

2. W sprawie zajść gdańskich.

Piętnujemy bestjalski czyn bandy hitlerowców gdańskich, którzy napadli na polski okręt, zbeszcześcili banderę polską, pobili marynarza polskiego, Władysława Jeżyka, a na piersiach jego wycieli znak hitlerowskiej swastyki i przybili do jego ciała kartkę z napisem „Ten krzyż dla Piłsudskiego“. Piętnujemy haniebne metody sądów gdańskich, które zamiast ukarać zwyrodniałych oprawców, wtrąciły do więzienia niewinną ofiarę.

Zwracamy się do Władz, aby zechciały ukrócić swawolę Gdańska, zgodnie z honorem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a za obrazę ukochanego Wodza Narodu zażądały zadośćuczynienia“.

Sprytny złodziej ulżył koniom. P. Józef Muzeja, zam. przy ul. św. Barbary 6, jadąc wozem przez Parkitkę, nie zauważył, że kręcił się tam sprytny złodziej, który, korzystając z tej nieuwagi, ściągnął z wozu 150 worków, wartości 150 zł. Złodziej umknął z tym ciężkim łupem niepoznany. Policja poszukuje opryszka.

Kradzież dewocjonalji. Jakiś niewykryty złodziej odwiedził wczoraj niezamknięte mieszkanie p. Stefanji Konopnickiej przy ulicy św. Barbary 11 i skradł tuzin różańców, wartości 12 zł.

„Czuły“ małżonek. P. Marjanna Szczerbak, zam. przy ul. Nowomiejskiej 25, doniosła policji, że mąż jej, Jan, pobił ją dotkliwie. „Czuły“ małżonek nic sobie podobno nie robi z prawa i za argument, najbardziej przekonywujący, uważa pięść.

Kradzież kur za pomocą podkopu. Niczem pod Bank Dyskontowy w Warszawie przed kilku laty — dokonali obecnie niewykryci złodzieje podkopu pod komórkę p. Stanisława Tachmana przy ul. Głównej 120, skąd skradli 9 kur, wartości 50 złotych. Policja, doceniając należycie zdolności złodziei, którzy gotowi próbować szczęścia dalej, przedsięwzięła energiczne poszukiwania.

Długie ręce pana Stefana. P. Augustyn Baran, zam. przy ul. Bratniej 17, hodował sobie kilka kur i królików, na które zazdrośnie patrzył Stefan Radecki, zam. przy ul. Bystrej 14. Bez dłuższego więc namysłu dostał się on do komórki p. Barana, któremu skradł 3 kury i królika, ogólnej wartości 20 zł. Po mistrzowskiem oderwaniu kłódki poznano właśnie, że „dzieła” tego dokonał Radecki, od którego też w porę łup odebrano, spisując doniesienie do sądu na „sztukmistrza“.

Okradli mydlarza. P. Jakób Kromołowski, właściciel fabryki mydła przy ul. Spadek 4, doniósł władzom, że wczoraj skradziono mu 40 klgr. mydla, wartości 50 zł. Władze poszukują złodziei.

Na kradzieży węgla z pociągu pod Wyczerpami przyłapani zostali Henryk Barbarczyk, Jan Kąkiel i Jan Socha wszyscy zamieszkali w Wyczerpach Dolnych.

Chciał mieć pieniądze — dostanie kozę. Józef Deska zam. przy ul. Złotej 45, medytował, w jaki sposób możnaby dojść do pieniędzy, wreszcie postanowił pobrać zapomogę za będącego w wojsku p. Stefana Sitka i w tym celu zgłosił się w odpowiednim urzędzie. Pomysł jednak nie udał się i policja, poszukując pana Józefa, znalazła go w barakach miejskich, skąd pod opieką policjanta powędrował do „zacisza“.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Misje św. w Rędzinach. Przez cały ubiegły tydzień trwały w kościele parafjalnym w Rędzinach misje św., kierowane przez księży Redemptorystów z Krakowa z o. Nipockim na czele. Cała parafja, oraz wiele osób z sąsiednich parafij — przystąpiły do spowiedzi i komunji św. W ub. sobotę przybył do Rędzin biskup djecezji częstochowskiaj, ks. dr. Kubina, na którego powitanie ustawiono bramę triumfalną około budynku urędu gminnego; w imieniu gminy powitał dostojnego gościa wójt miejscowy, 12-letnia Janinka Gołębiowska wypowiedziała piękny wierszyk, a przemówienie wygłosił obywatel ziemski z Mirowa, p. Wereszczyński.

Po powitaniu orszak z orkiestrą i chorągwiami, oraz tłumów wiernych z duchowieństwem na czele ruszył ku bramom kościelnym, gdzie księdza biskupa powitał imieniem parafji miejscowy ksiądz proboszcz. Dostojny gość wygłosił następnie z ambony przemówienie do wiernych. Nazajutrz, w niedzieię, ks. biskup odprawił nabożeństwo i udzielał sakramentu bierzmowania.

Na zakończenie uroczystości misyjnych i ku uczczeniu ks. biskupa odbyła się akademja w sali straży ogniowej, urządzona przez Stowarzyszenie Młodzieży Polsko-Katolickiej. Sała wypełniona była po brzegi, a program akademji wykonany został tak dobrze, iż zgromadzeni nie mieli dość słów uznania dla młodych wykonawców.

Obchód rocznicy konstytucji 3-go maja w Wilkowiecku. Z inicjatywy Nauczycielstwa szkoły w Wilkowiecku dn. 19 kwietnia odbyło się zebranie kierowników szkół, naczelników straży pożarnych, komendantów Oddz. Zw. Strzel., przedstawicieli kół młodzieży „Wieś“ i Ligi Katolickiej z miejscowym ks. proboszczem na czele, celem omówienia obchodu rocznicy konstytucji 3-go maja.

Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły p. Korzekwa. Po dłuższej dyskusji ustalono program obchodu, a mianowicie: 2-go maja o godz. 19.30 capstrzyk z pochodami i lampionami; 3-go maja od godz. 9 — 10 nabożeństwo; o 10.30 defilada, od 11 — 12 odczyt, śpiewy i deklamacje, pod gołem niebem. Wieczorem akademja dziatwy szkolnej.

Na Komendanta obchodu powołano p. Antoniego Janika.

Stan Średni w Kłobucku. Dowiadujemy się, że powołane niedawno do życia Koło Zjednoczenia Stanu Średniego w Kłobucku rozwija się bardzo dobrze pod kier. prezesa, p. Kumorka, kierownika miejscowej szkoły. W najbliższym czasie Koło zamierza zwołać zebranie w ważnych sprawach gospodarczych, celem poinformowania członków i sympatyków o pewnych zamierzeniach w kierunku ułatwienia prowadzenia bądź to warsztatów pracy, bądź też drobnego handlu i t. p.

Trup niemowlęcia w rzece. We wsi Kocin,gm. Mykanów, dokonano strasznego odkrycia,mianowicie: gospodarze wyłowili z rzeki zwłoki noworodka, płci męskiej, w częściowym rozkładzie. Noworodek żył prawdopodobnie około 10 dni, poczem został wrzucony do wody i tam znalazł śmierć. Straszne to odkrycie wywarło we wsi wielkie wrażenie. Władze poszukują zbrodniczej matki.

Pożar w Łobodnie. W nocy z soboty na dziedzielę pożar zniszczył dom mieszkalny i stodołę gospodyni Walerji Sobaniak w Łobodnie, gm. Miedźno. Przy gaszeniu ognia odniósł lżejsze poparzenia brat poszkodowanej, Bronisław Palis. — Straty, spowodowane pożarem, wynoszą 1,750 złotych. Władze prowadzą śledztwo, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Dewey stwierdza wzrost znaczenia Polski.

CHICAGO. Charles Dewey, były doradca finansowy Rządu Polskiego, wydał w Chicago obiad dla przedstawicieli organizacyj polskich. W przemówieniu, jakie wygłosił p. Dewey, podkreślił istnienie w Polsce wielkich bogactw naturalnych, rozwój przemysłu polskiego, oraz podkreślił że wzrost zaufania do Polski zagranicą stawia Polskę w szeregu państw wielkich i wróży wielką przyszłość. Na przemówienie p, Deweya odpowiadali: dr. Starzyński, prezes Związku Sokołów Polskich, zam. w Pitsburgu, Jan Romaszkiewicz, prezes Związku Narodowego Polskiego, Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia Polsko-Rzymsko Katolickiego i inni wybitni przedstawiciele Polonji zaoceanicznej.

Z KRAJU.

Kościół Opatrzności otrzymał w darze od Stoczni Gdańskiej wspaniałe dzwony.

W Warszawie, na Pradze odbyło się uroczyste wręczenie czterech dzwonów, które Stocznia Gdańska ofiarowała Kościołowi Opatrzności. Kościół Opatrzności ma być ufundowany dla upamiętnienia odzyskania niepodległości. Pierwszy z dzwonów, „Zygmunt waży 2,375 kg., drugi „Wojciech“—1400 kg., trzeci „Kazimierz“ 1050 i czwarty „Jan“—728 kg. Narazie dzwony zostały umieszczone na tymczasowej dzwonnicy drewnianej, wzniesionej przy kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny na Ochocie.

Wyrok w procesie o nadużycia w fabryce „Ludwików“.

W sprawie nadużyć, dokonanych w fabryce „Ludwików“ w Kielcach, zapadł w sobotę następujący wyrok: Oskarżonych Smiechowskiego, Gąbkę, i Nachta uwolniono, czwartego zaś kontrolera Izby Skarbowej, Zygfryda Godowskiego skazano na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Poszedł za szwagra do więzienia

Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczyła się rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiedli szwagrowie Wiedemann i Cemke, obaj z Czerska. Oskarżony Wiedemann nie był dotąd sądownie karany, ale już siedział w więzieniu i to w następujący sposób:

Jego szwagier, Cemke, został skazany na 10 złotych grzywny wzgl. 2 dni więzienia. Otrzymawszy wezwanie do zapłacenia grzywny, wręczył swemu szwagrowi Wiedemannowi pieniądze, by ten złożył je w kasie sądowej. Ten jednak pieniądze stracił w restauracji. Dla uniknięcia przykrości z tego powodu, poszedł do więzienia i tam zgłosił się pod nazwiskiem Cemke, dla odcierpienia więzienia, którego nie mógł zapłacić. Dozorca go przyjął. Podczas tego wydarzył się następujący incydent: Dozorca pyta: data urodzenia? Na pamięć tego nie wiem ale mam napewno 35 lat, odpowiedział zgłaszający. Liczy zaś 19 lat. Po odcierpieniu kary został zwolniony.

Sprawa się wydała. Cemkego Leona sąd uwolnił, zaś Wiedemanna skazał na 14 dni więzienia za przywłaszczenie sobie korzyści majątkowej bezprawnie i za wprowadzenie w błąd władzy.

„Strachy“ na cmentarzu w Radomsku.

Mieszkańcy Radomska opowiadali sobie z przerażeniem, że na cmentarzu „straszy“. O zmierzchu dochodzą stamtąd wycia, piski, a między grobami hasa jakaś naga postać.

Znaleźli się śmiałkowie i poszli sprawdzić te wieści. Niebawem wrócili wystraszeni i pokrwawieni.

„Coś“ w nich rzucało kamieniami, jakaś potworna, naga postać wyprawiała niesamowite pląsy.

I następnych wieczorów dochodziło z cmentarza posępne wycie. W końcu zwrócono się do policji, która zarządziła w ciągu dnia ścisłą obserwację cmentarza, a w nocy stwierdziła z całą pewnością, że z jednego z grobowców wychodzi naga kobieta. Zatrzymano ją. Jest to umysłowo chora, mieszkanka Radomska, Marjanna Jankow.

Włamywacze skradli 12 tysięcy złotych z kasy Bratniej Pomocy studentów Szkoły Rolniczej w Cieszynie.

Do lokalu Bratniej Pomocy słuchaczy państwowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Włamywacze skradli kasetkę, zawierającą cały majątek Bratniej Pomocy w sumie około 12,000 zł.

Pościg nie dał narazie wyniku.

Sukces grafiki polskiej w kraju i zagranicą.

Na cieszącej się w dalszym ciągu powodzeniem i sympatją wystawie polskiej w Zagrzebiu nabyte zostały następujące dzieła: Wł. Skoczylasa „Beethoven“, Fr. Siedleckiego „Filozof“, L. Kowalskiego „Na balu“, I Konarskiej „Reduta“, i „Narciarka“, St. Jakubowskiego „Perkun“, M. Dunina „Przysłowia“ i „Madonna“ i J. Pochwalskiego „Malajska dziewczyna“. Równocześnie ruchliwe Tow. graficzne w Krakowie obesłało wystawę w Bydgoszczy, gdzie spotkało się ze znacznem powodzeniem materjalnem, oraz urządziło wystawę we Lwowie.

Złodzieje grasowali w sąsiedztwie policji.

Niezwykle wyrafinowane włamanie do wielkich firm berlińskich i urzędu dobroczynnego. Złodzieje operowali w ubikacjach, sąsiadujących z komisarjatem policyjnym. Zabrali olbrzymi łup i wypuścili z beczek wielką ilość drogich win.

BERLIN. Niezwykle bezczelnego włamania i wielkiej kradzieży dopuścili się włamywacze berlińscy przy Hermannstrasse: rabusie, nieprzejmując się, że w domu tym ma siedzibę komisarjat policji, gdzie stale ktoś dyżuruje, włamali się do wielkiego składu konfekcji p. f. „Rollkrughaus“, skradli większą sumę z kasy ogniotrwałej. Następnie przeszli do sąsiednich ubikacyj, w których mieści się urząd dobroczynności, skąd wtargnęli do drugiej firmy konfekcyjnej „Basel i Höfer“. Tu skradli najprzeróżniejsze rzeczy z bielizny itp., na ogólną sumę 15 tysięcy marek, przyczem zabierali tylko rzeczy lepsze, wybierając wśród wielkich mas tych towarów, o czem świadczą pozostawione ślady. Po obrabowaniu obu tych firm złodzieje, których — jak przypuszczają — było ośmu — wynieśli cały łup na oczekujący samochód ciężarowy i odjechali w niewiadomym kierunku. — Nazajutrz, gdy ujawniono te śmiałe włamania, zjawił się najprzód komisarz policji, który oświadczył, iż urzędnicy, dyżurujący tej nocy, słyszeli szmery, rozmowy i stukania, przypuszczali jednak, iż w składach tych firm przeprowadza się — jak zwykle nocami — doroczny inwentarz wiosenny. Wieść o tej niesłychanej kradzieży z włamaniem rozeszła się lotem błyskawicy po Berlinie. Podobno kierownik tego komisarjatu policji, oraz kilku urzędników ma być zawieszonych w czynnościach i stawionych przed sądem za karygodne zaniedbywanie obowiązków.

Prawdopodobnie ta sama szajka złodziei-włamywaczy dostała się tejże nocy do wielkiej hurtowni środków spożywczych, win i spiritualji w Reinickendorf, przy Greulich-Promenade, tuż pod Berlinem. Rabusie zabrali z sobą najprzeróżniejsze napoje, delikatesy itp. ogólnej wartości 20 tysięcy marek, przetrząsnęli dokładnie wszystkie składy i piwnice, wreszcie poodkręcali przewody od kadzi z winem, wypuszczając je na ziemię. Wino zalało kilka piwnic na wysokość około 2 metrów. Straty są tak wielkie, że firma może stanąć przed bankructwem. — Z pozostawionych śladów wynika, że byli to ciż „specjaliści“, którzy dokonali włamania do owych firm konfekcyjnych. — Wszelkie poszukiwania nie dały dotąd żadnego wyniku. Z zachowania się rabusiów wynika, iż byli oni dokładnie obeznani z wewnętrznemi urządzeniami wszystkich firm, które ograbili.

ZE SWIATA.

Szpiegostwo niemieckie we Francji

PARYŻ. Śledztwo w sprawie organizacji szpiegowskiej, wykrytej w tych dniach w Strasburgu, szybko postępuje naprzód. Herszt bandy, Paweł Uhring przyznał się do wszystkich zarzutów, o które jest oskarżony. Mianowicie wydał niemcom plany fortów, wybudowanych w Wissenburgu, jak również plan, dotyczący dróg, prowadzących do tych fortów, oraz plan innych dróg strategicznych. Doręczenie tych dokumentów miało miejsce w Lautenburgu lub w Kehlu, gdzie oddawał je pewnej kobiecie, wydelegowanej z centrali szpiegowskiej w Stutgardzie. Dziennik „L'intransigeant“ wskazuje na wzgórze Angevillers, gdzie wykonywane są roboty fortyfikacyjne, zatrudniające 700 robotników, a wśród których jest zaledwie 11 Francuzów. Robotnicy ci zmieniają się nieustannie, porzucają pracę, nie żądając nawet zwrotu swych papierów i giną bez śladu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 29 kwietnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorol. i dalszy ciąg płyt
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.35 Komunikat harcerski.
14.50 Radjokronika.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Żeromski“.
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa i Polska przed wojną światową“.
16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt pt. „Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle i życiu publicznem“
17.45 Popularny koncert symfoniczny
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Muzyka z płyt gramof.
19.30 Program na dzień nast.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 „Wśród książek“.
20.15 Odczyt muzyczny ze Lwowa.
20.30 Koncert kameralny.
21.15 Audycja japońska literacko-muzyczna.
22.05 Audycja słowiańska.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i tan. „Bristolu“.

KATOWICE dnia 29 kwietnia.

10.10 Nabożeństwo z Katowic.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 37

I poszła za matką, myśląc z przestrachem:

— Jak ja go teraz wypuszczę?... jakże ja nierozsądnie postąpiłam, wzywając go...

Pani Daumont, zmęczona trochę wycieczką, zdjęła gorset, wzięła na siebie szlafroczek i rozmawiała dalej z córką, zatrzymując ją przy sobie.

Nareszcie nadszedł Robert Daumont.

Julja nakryła do stołu i przyszła zawiadomić, że obiad gotów.

Usiedli wszyscy troje.

Łatwo możemy zrozumieć stan duszy Teresy, która siedząc z rodzicami i nie mogąc ich opuścić, myślała tylko o Gastonie, ukrytym w ciemnej garderóbce, nie mogącym się poruszyć, najmniejsze bowiem potrącenie o jaki przedmiot, najmniejszy szelest, zdradziłby jego obecność.

Z niecierpliwością oczekiwała końca obiadu i odejścia rodziców do salonu, rachowała bowiem, że gdy Julja po sprzątnięciu ze stołu, zajęta będzie myciem naczyń w kuchni, uda się jej wyprowadzić Gastona przez pokój stołowy, przez który musiałby przechodzić, chcąc wejść do przedpokoju.

Lecz i ta nadzieja ją zawiodła.

Robert Daumont, wypiwszy kawę, wyjął z kieszeni fajkę, z którą się nigdy nie rozstawał, nałożył ją tytoniem, zapalił i opierając się łokciami na stole rzekł:

— Nie potrzebujemy zmieniać miejsca. W salonie jest ciemno, a tutaj ciepło i dobrze.

Bolesny dreszcz przeszedł po całem ciele Teresy.

Ponieważ rodzice nie opuszczali pokoju stołowego, jakim więc sposobem uwolni swego więźnia?

Nie umiała sobie odpowiedzieć.

— Tereso — rzekła pani Eugenja, która chciała pozostać razem z mężem — jesteś jeszcze trochę blada, jest to skutek migreny onegdajszej, najlepiej więc uczynisz, gdy pójdziesz do łóżka.

— Ależ, mamo.

— Twoja matka ma słuszność — dodał od siebie Robert Daumont — idź się położyć, odpocznij, a jutro wstaniesz zdrowa i czerstwa, jak pączek różany. Idź, moje dziecko.

Teresa zrozumiała, iż wszelkie uwagi, byłyby bezskuteczne. Podeszła do rodziców, podała im czoło do pocałowania, następnie zapaliła świecę i ze ściśniętem sercem odeszła do swego pokoju.

Skoro tylko drzwi za nią się zamknęły, Robert Daumont rozpoczął rozmowę.

— Dlaczego jesteś ze mną tak tajemniczą? — zapytał — i nic mi nie powiedziałaś o tem, co się stało?

— Nie pojmuję, o czem mówisz — odrzekła pani Eugenja, udając nieświadomość, lecz w gruncie wiedząc doskonale, co przez to rozumiał. — Albož ukrywałam co przed tobą...

— Ukrywałaś i do tego wiadomość bardzo ważną.

— Cóż takiego?

— Nie powiedziałaś mi, że na balu w ratuszu Teresa zdołała zająć sobą.

— Ach, więc ty już wiesz o tem?

— A wiem.

— Któż ci to powiedział?

— Mój kolega z ministerjum, de Loigney.

— Czy mówił ci o swym przyjacielu, baronie Ritterze.

— Dodaj do tego bankierze, posiadającym dwadzieścia pięć, czy też trzydzieści miljonów franków. Przytem chwalił go niezmiernie, co zresztą leżało w jego roli, występował bowiem jako pośrednik. Baron Ritter, który jest bardzo zakochany w Teresie, prosił go, by wybadał mnie w sprawie małżeństwa z naszą córką, przedewszystkiem zaś, zanim się nam przedstawi, chciał wiedzieć, czyśmy już nie przyrzekli ręki Teresy komu innemu.

— Ach! ach!...

— I pytał się, czy nie przyjęlibyśmy wraz z Teresą zaproszenia od barona na obiad.

— W takim razie — rzekła pani Daumont z wyrazem twarzy, promieniejącym radością — zanim upłynie miesiąc, córka nasza zostanie baronową Ritter.

— Niby się na to zanosi, chociaż, przyznaję się, jeszcze nie śmiem w to wierzyć. Zięć, tak bogaty i o ile zdaje się, również szlachetny... byłoby to za wiele szczęścia!...

— A jednak to musi nastąpić! —odrzekła Eugenja. — Biorę na siebie doprowadzenie tej sprawy do końca. Zresztą przewidziałam to wszystko...

— Dlaczegóż mi o tem nic nie powiedziałaś?

— Ponieważ baron Ritter nie oświadczył się jeszcze stanowczo, bałam się więc dawać ci nadzieję, która mogła zawieść, Obecnie widzę, iż nie potrzebujemy obawiać się zawodu. Spodziewam się, iż odpowiedziałeś swemu koledze, że zprzyjemnością przyjmujemy zaproszenie jego przyjaciela.

Robert Daumont westchnął.

— Rozumie się, przyjąłem — rzekł głosem bolesnym — i wracając do domu, zamówiłem nawet u krawca garnitur dla siebie. Będę się bardzo nudzić, lecz cóż począć, trzeba tę ofiarę ponieść dla córki.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99